



Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków

Życzliwość, Dobro i zło

Znana na całym świecie historia, w której dobro kolejny raz zwycięża nad złem. Gdy piękna Królowa Śnieżka ucieka przed złą królową, ratunek odnajduje w skromnej chatce głęboko w lesie, w której mieszka siedmiu krasnoludków.



🕒 18 min

😊 5+

Dawno, dawno temu było sobie królestwo, którym sprawiedliwie rządzą król i królowa. Królewskiej parze po jakimś czasie urodziło się upragnione dziecko. Ich cudowna córeczka miała kruczoczarne włosy, białą jak śnieg skórę i usta czerwone niczym krew. Właśnie z uwagi na jej śnieżnobiałą twarz otrzymała imię Śnieżka.

Niestety, królowa zmarła, gdy tylko wydała królową na świat. Z upływem lat król znalazł sobie nową żonę, odbyło się więc kolejne **królewskie wesele**. Nowa królowa była wprawdzie przepiękna, ale też dumna i niepokorna. Nikt nie wiedział, że tak naprawdę była to stara czarownica. Do swojego pokoju na zamku przyniosła w tajemnicy magiczne lustro, z którym często rozmawiała.

Każdego wieczora przed snem odkrywała je i pytała:

- Lustro, lustreczko, powiedz przecie, kto najpiękniejszy jest **na tym świecie?**

A lustro zawsze odpowiadało zgodnie z prawdą:

- Ty jesteś najpiękniejsza, moja królowo.

Jednak pewnego dnia król zachorował, a podstępna choroba szybko zabrała także i jego. W całym kraju zapanował **ogromny smutek**, a całe królestwo okryło się żałobą.

I tak na zamku przez długie lata mieszkali już tylko Śnieżka i jej macocha. W dniu, w którym Śnieżka skończyła osiemnasty rok życia, królowa weszła wieczorem do swojej komnaty, zaczęła czesać przed lustrem włosy złotym grzebieniem i jak zawsze spytała:

- Lustro, lustreczko, powiedz przecie, kto najpiękniejszy jest **na tym świecie?**

- Tyś piękna, królowo najjaśniejsza, lecz Śnieżka stokroć piękniejsza - odpowiedziało uczciwie lustro.

Królowa zakipsiała gniewem. Rzuciła swój złoty grzebień na podłogę tak mocno, że rozpadł się na **drobne kawałeczki**. Postanowiła jak najszybciej pozbyć się Śnieżki. Zawołała jednego z myśliwych i rozkazała mu, by zabrał Śnieżkę do lasu i tam odebrał jej życie. Jako dowód wykonania rozkazu, miał przynieść królowej serce Śnieżki.

Następnego wieczora myśliwy zabrał Śnieżkę w ciemny las. Biedna dziewczyna czuła już, że dzieje się coś niedobrego i zaczęła prosić go o litość.

- Proszę, nie zabijaj mnie. Ucieknę i nigdy więcej mnie nie zobaczysz, daruj mi tylko życie, bardzo proszę - błagała Śnieżka.

Była tak niewinna i urocza, że myśliwy nie był w stanie jej skrzywdzić. Zastanowił się chwilę i powiedział:

- Dobrze, ale uciekaj i nie zatrzymuj się. Nie możesz tu już nigdy wrócić. Wszyscy muszą myśleć, że jesteś martwa.

Śnieżka podziękowała mu i **pobiegła w leśną gęstwinę**. Biegła przez ciemny, tajemniczy las nie oglądając się za siebie. Zaczęła się bać, a czasami miała wrażenie, że krzaki i drzewa szepczą do niej coś strasznego. Biegła tak, aż do białego rana, gdy potknęła się o jakąś gałąź i **upadła na ziemię**. Sturlała się **ze zbocza** i gdy w końcu zatrzymała się na czymś, zobaczyła mały domek porośnięty mchem. Zbliżyła się do niego i **zapukała do drzwi**.

Nikt nie otworzył, zdecydowała się więc wejść do środka. Domek wyglądał bardzo przytulnie. Gdy zobaczyła na stole jedzenie i wodę, przypomniała sobie, że cały dzień nie jadła i zaczęło **burczeć jej w brzuchu**. Na stole stało siedem talerzyków i siedem glinianych kubeczków. Z każdego troszeczkę zjadła i upiła, wszystko wydawało jej się jednak bardzo małe. Weszła do kolejnego pomieszczenia, gdzie stało obok siebie siedem małych łóżeczek,

położyła się na nich i szybko zasnęła.

Domek należał do siedmiu krasnoludków, które właśnie wracały do domu. Gdy mali mieszkańcy weszli do swojego domku, od razu zauważyli, że coś się zmieniło. Jeden z nich zapytał:

- Kto odgryzł kawałek mojej kromki?
- A kto upił trochę z mojego kubeczka? - odezwał się po nim drugi.
- Ktoś siedział na moim krzeselku! - stwierdził trzeci.
- Hej! Kto jadł moim widelczykiem? - zdziwił się czwarty.
- A kto zjadł moje warzywa? - dopytywał się piąty z nich.
- Kto kroił moim nożykiem? - zastanawiał się szósty.

W końcu siódmy spojrział przez wpółotwarte drzwi do pokoiku i wykrzyknął:

- Zobaczcie, ktoś leży na naszych łóżeczkach!

Krasnoludki ostrożnie uchyliły drzwi i ze zdziwieniem spojrzeli na śpiącą królową.

- Co to za przepiękna istota? - zapytał pierwszy krasnoludek.
- Nie wiem, spróbujmy ją obudzić! - odpowiedział drugi.
- Ale dlaczego śpi w naszej chatce? - zachmurzył się trzeci.
- Dajmy jej spać. Gdy się obudzi, wszystko nam na pewno wyjaśni - zaproponował czwarty.

Czekały więc niecierpliwie, dopóki Śnieżka nie zaczęła się budzić. Gdy królowa otworzyła oczy, **jęknęła ze strachu**. Lecz gdy dokładniej przyjrzała się małym twarzyczkom, strach od razu ją opuścił. Krasnoludki wyglądały bowiem na miłe i przyjazne stworzenia.

- Kim jesteś? I jak się tu dostałaś? - odważył się zapytać piąty krasnoludek.
- Jestem Śnieżka. Królowa kazała mnie zabić, ale udało mi się uciec. Uciekałam przez las i nagle znalazłam się przed waszym domkiem. Wybaczcie, byłam głodna, a potem ze zmęczenia zasnęłam - wyjaśniała.
- A więc **jesteś królowną**? - odezwał się szósty krasnoludek.
- Tak, jestem. Tylko błagam, nie odsyłajcie mnie z powrotem. Będę wam pomagać, gotować, mogę też zamiatać - zaproponowała Śnieżka. Wiedziała, że nikt nie może się dowiedzieć, że żyje.
- Dobrze, droga Śnieżko, od teraz będziesz jedną z nas - powiedział siódmy krasnoludek i podał jej rękę.

Od tego dnia w domku zawsze był porządek, a krasnoludki były bardzo wdzięczne, że Śnieżka zabłądziła właśnie do nich. Razem bawili się, **śpiewali i tańczyli**. Każdego ranka odprowadzała ich do pracy, ponieważ krasnoludki pracowały w kopalni. Gdy zaś wieczorem wracały do domu, na stole miały już gotowy pyszny posiłek. Śnieżka była przez większość dnia sama, dlatego krasnoludki ostrzegły ją, by uważała i nikogo nie wpuszczała do środka.

W międzyczasie w królestwie zła macocha znów stanęła przed swoim lustrem i znów spytała:

- Lustro, lustreczko, powiedz przecie, kto najpiękniejszy jest **na tym świecie**?

A lustro odpowiedziało:

- Tyś piękna, królowo najjaśniejsza, lecz w domku w lesie, z siedmioma krasnoludkami mieszka Śnieżka, która sto razy jest piękniejsza.

Królowa natychmiast domyśliła się, że myśliwy nie wypełnił swojego zadania, nie zabił Śnieżki, a jako dowód dał jej serce jakiegoś dzikiego zwierza. Nie mogła żyć ze świadomością, że jest ktoś, kto jest od niej piękniejszy. Za pomocą czarów zmieniła się w staruszkę i wybrała się do lasu w poszukiwaniu Śnieżki. Doszła aż pod chatkę krasnoludków i zaczęła

krzyczeć:

- Kupujcie towar! Towar na sprzedaż!

Śnieżka **odsunęła firanki** i wyjrzała przez okno, stamtąd nie widziała jednak wszystkiego, co staruszka ma w koszyku. Otworzyła drzwi i przez chwilę oglądała różne kolorowe wstążki i gorsety.

- Proszę bardzo, miła dziewczyno, to ci podaruję - powiedziała przebrana macocha i podała jej czerwoną wstążkę. - No pokaż się, nawet ci ją zawiążę.

Stanęła jej za plecami, a wstążkę ściągnęła wokół pasa tak mocno, że Śnieżka nie mogła oddychać. **Upadła na ziemię**, a królowa tylko **złowieszczo się zaśmiała**:

- Ha! Już nie jesteś najpiękniejsza - odwróciła się i wróciła do swojego królestwa.

Na szczęście krasnoludki były już w drodze do domu. Gdy zobaczyły leżącą na ziemi Śnieżkę, bardzo się wystraszyły. Natychmiast do niej podbiegły, rozwiązały jej wstążkę i dziewczyna znowu mogła złapać oddech. Gdy oprzytomniała, krasnoludki zwróciły jej uwagę, żeby nie wierzyła każdemu, kto przechodzi obok, ponieważ królowa już wie, że jest u nich w domku.

Gdy królowa wróciła na zamek i zapytała lustro o to co zwykle, nie mogła się nadziwić. Lustro odpowiedziało bowiem zgodnie z prawdą:

- Tyś piękna, królowo najjaśniejsza, lecz w domku w lesie mieszka z siedmioma krasnoludkami Śnieżka, która sto razy jest piękniejsza.

Następnego dnia znów przebrała się za staruszkę, ale tym razem sprzedawała grzebienie, które **były zatrute**. Gdy doszła do domku krasnoludków, zaczęła krzyczeć:

- Kupujcie! Kupujcie! Mam wspaniałe towary.

- Niczego nie chcę, odejdz stąd - krzyknęła w jej stronę Śnieżka i szybko zamknęła okno.

- Nawet nie spojrzysz? - staruszka wybrała z koszyka kilka grzebieni i pokazała je Śnieżce. Ta znowu dała się na nie zwabić i otworzyła drzwi. Staruszka zaproponowała, że uczesze dziewczynę, a gdy tylko grzebień dotknął jej włosów, wypuścił truciznę i **zatruił ją**.

- Masz czego chciałaś! - skrzywiła się królowa i natychmiast zniknęła.

Wystraszone krasnoludki podbiegły do Śnieżki i próbowały ją ocucić. Jeden z nich zauważył, że w jej włosy wczepiony jest grzebień. Gdy go wyjął, Śnieżka oprzytomniała.

- To na pewno była zła królowa. Ona za wszelką cenę chce cię zglądzić - krzyknął gniewnie krasnoludek, **wykopał jamę** i wrzucił do niej zatruty grzebień.

- Śnieżko, nie możesz ufać nikomu, oprócz nas. Nikomu nie otwieraj ani niczego od nikogo nie bierz - pouczały ją.

Śnieżka była zawstydzona i smutna, ponieważ już drugi raz dała się oszukać. Obiecała krasnoludkom, że teraz już naprawdę nikomu nie otworzy drzwi.

Gdy nastał wieczór, królowa znów przeglądała się w lustrze i spytała:

- Lustro, lustreczko, powiedz przecie, kto najpiękniejszy jest **na tym świecie**.

I natychmiast otrzymała odpowiedź:

- Tyś piękna, królowo najjaśniejsza, lecz w domku w lesie mieszka z siedmioma krasnoludkami Śnieżka, która sto razy jest piękniejsza.

Królowa wpadła w furję. Nie zaśnie spokojnie, póki Śnieżka żyje.

- Musze ją otruć tak, żeby nikt nie mógł jej już pomóc - powiedziała do siebie królowa i szybko zaczęła przygotowywać **trujący wywar**.

Wstał nowy ranek, krasnoludki poszły do kopalni, a królowa została sama, by doglądać domostwa. Królowa tym razem przebrała się za starą żebraczkę.

Wyglądała mizernie i biednie. Dokładnie tak, by dobrotliwa Śnieżka się nad nią ulitowała. Gdy przechodziła obok domku, zaczęła wykrzykiwać:

- Słodziutkie jabłka, kupujcie jabłka i pomóżcie biednej staruszce.

Śnieżka wyjrzała przez okno i zobaczyła obszarpaną żebraczkę z koszykiem pełnym pięknych czerwonych jabłek.

- Poczęstuj się jabłuszkiem, ślicznotko - zaproponowała żebraczka.

- Nie, dziękuję, babciu - odparła Śnieżka.

- Chyba się nie boisz, że jest zatrute - wyjęła jabłko z koszyka, rozcięła je na pół i podała Śnieżce. - Proszę bardzo, zjedz więc chociaż połowę.

Podała jej przekrojone jabłko, a sama zjadła drugą połówkę. Królowa wiedziała, co robi i zatruta tylko czerwoną połówkę - tą, którą właśnie ugryzła Śnieżka. **Jeden kęs** i gotowe! Cierpki smak trucizny rozlał się po całym ciele i Śnieżka zapadła w głęboki sen.

Gdy krasnoludki wróciły z kopalni, nawet one nie zdołały jej pomóc. Szukały we włosach, na ubraniu, ale nie znalazły niczego podejrzanego. Śnieżka nie oddychała. Nieszczęśliwe krasnoludki płakały cały dzień, a wieczorem zaczęły robić trumnę. Nie była to jednak zwyczajna trumna, lecz szklana, by każdy mógł zobaczyć piękno Śnieżki. Nie pochowały ją też pod ziemią, tylko zaniósły w trumnie na szczyt pagórka. Z boku trumny wyryły napis: KRÓLEWNA ŚNIEŻKA.

Królowa była w końcu zadowolona, a wieczorem hardo spytała lustro:

- Lustro, lustreczko, powiedz mi przecie, kto najpiękniejszy jest na tym świecie.

Lustro odpowiedziało:

- Ty jesteś najpiękniejsza, moja królowo.

Złowieszczo się zaśmiała, a jej głos niósł się po całym zamku. Wreszcie mogła spać spokojnie, była bowiem najpiękniejsza na całym świecie!

Śpiącą Śnieżkę chodziły oglądać wszystkie zwierzątka. I było im smutno. Od czasu, gdy mieszkała z siedmioma krasnoludkami, polubiły ją i była ich przyjaciółką.

Pewnego razu przejeżdżał tamtędy książę i gdy spojrzął na pagórek, zauważył zwierzątka podchodzące do trumny i zatrzymujące się ze smutkiem. Zainteresowało go to, postanowił więc przyjrzeć się tej dziwnej scenie z bliska. Gdy podszedł do trumny, w której leżała Śnieżka, od razu się w niej zakochał.

- Niczego piękniejszego w życiu nie widziałem. Gdybym tak mógł pojąć ją za żonę - pomyślał.

Zdecydował, że weźmie ją z sobą na zamek, by mógł na tę piękność chociaż patrzeć. Krasnoludkom niezbyt to się podobało, ulitowały się jednak nad zakochanym księciem i w końcu zgodziły. Podniosły trumnę i zaczęły nieść na zamek. Jeden z krasnoludków **potknął się jednak o kamień**, upadł i upuścił trumnę. Okazało się to szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ponieważ gdy trumna upadła, z ust Śnieżki wypadło zatrute jabłko. Trucizna przestała działać, a ona mogła znowu oddychać. Zamrugła i uśmiechnęła się.

- Gdzie ja jestem? Co się stało? - spytała zdziwiona.

- Nie bój się, wszystko będzie dobrze. Zadbam o ciebie i nic złego już ci się nie stanie - odezwał się do niej książę. Od razu spodobał się Śnieżce, zgodziła się więc pojechać z nim na zamek. Wszystkie krasnoludki bardzo się cieszyły, że Śnieżka jest żywa i zdrowa. **To był cud!**

Zła królowa nie miała pojęcia, że znowu ma powód do niepokoju i pewnego wieczora znowu zadała to samo pytanie:

- Lustro, lustreczko, powiedz przecie, kto najpiękniejszy jest na tym świecie.

- Tyś piękna, królowo najjaśniejsza, lecz młoda narzeczona księcia sto razy jest piękniejsza - zaskoczyło ją lustro.

Królowa nie miała pojęcia, że tą narzeczoną jest Śnieżka, jednak znowu nie zamierzała tego tak po prostu zostawić.

Wybrała się na zamek, gdzie akurat zapowiedziano huczne wesele. Gdy zobaczyła Śnieżkę ubraną w cudowną białą suknię, nie mogła uwierzyć własnym oczom. Była pewna, że pozbyła się jej raz na zawsze.

Gdy tylko królową zobaczyły krasnoludki, pobiegły do księcia i wszystko mu opowiedziały. Ten od razu zadbał o to, by królowa została natychmiast wypędzona z ich kraju i już nigdy nie mogła wrócić z powrotem. A lustro wyniesiono na zewnątrz i zrzucano z **murów zamkowych**.

Nareszcie zabiły **dzwony szczęścia**, a nowy król i królowa żyli długo i szczęśliwie, dopóki **śmierć ich nie rozdzieliła**.